

Dokonać czegoś czego nie udało się jeszcze w Lidze Mistrzów nikomu. W środowy wieczór zespół Giallorossich stanie przed identycznym zadaniem jak przed ćwierćfinałowym rewanżem z Barceloną, odrobienia trzech goli straty. Trzy tygodnie temu Roma dokonała niemożliwego stając się trzecią drużyną w historii, która dokonała takiego wyczynu. Teraz zespół ze stolicy Włoch może stać się pierwszym w Lidze Mistrzów, który zrobi to dwukrotnie. Łatwo jednak nie będzie. Pierwsze spotkanie, wygrane 5-2 przez Liverpool, pokazało ogromną determinację angielskiego zespołu. Czy Giallorossi ponownie zaskoczą cały świat? Odpowiedź poznamy w środowy wieczór.

Faktem jest to, że Romie udało się wygrać do tej pory z Liverpoolem tylko raz na sześć pojedynków i w dodatku na Anfield Road. W sezonie 2000/2001 zespół Capello wygrał w Anglii 1-0, ale nie wystarczyło to, żeby odrobić dwa gole straty z pierwszego pojedynku. Teraz drużyna staje przed arcytrudnym zadaniem, odrobienia trzech goli. Dwa gole z nawiązką udało się odrobić właśnie w drugim z historycznych półfinałów Giallorossich w Lidze Mistrzów. W sezonie 1983/1984 zespół Romy pokonał na Stadio Olimpico 3-0 Dundee United, po tym jak przegrał w Szkocji 0-2. Teraz Romie potrzebny jest właśnie taki wynik, wynik jak z potyczki z Barceloną. O ile jednak już porażka 1-4 z Blaugraną w Hiszpanii pokazywała symptomy dobrej formy zespołu i tego, że może znaleźć w rewanżu sposób na rywala, o tyle w tym przypadku powtórzenie wyczynu wydaje się trudniejsze. Di Francesco bowiem spróbował zastosować taktykę z rewanżowego meczu z Barceloną na Anfield Road, ale wiemy jak się to zakończyło. Koncentracji wystarczyło drużynie na kwadrans, a po kilku szybkich akcjach Liverpoolu i голу Salaha drużyna kompletnie się posypała. W pewnym momencie spotkania było już 5-0, a zespół Kloppa miał też inne sytuacje. Dopiero w ostatnim kwadransie Giallorossim udało się przycisnąć gospodarzy i zdobyć dwa gole, które pozostawiły małe szanse w rewanżu. Końcówka tamtego meczu pokazała, że obrona Liverpoolu nie jest trudna do ogrania, trzeba tylko wygrać walkę w środku pola. Zdecydowanie większym problemem jest rozbicie ataku Anglików przy jednoczesnej konieczności atakowania i zdobywania goli.

Rywalizacja w Rzymie z Barceloną, uważaną przez wielu za najmocniejszy zespół świata, była paradoksalnie łatwiejsza niż ta zbliżająca się z Liverpoolem. Styl gry Barcelony pasował do charakterystyki gry Romy, która bazuje na pressingu, szybkim odbiorze piłki i próbie szybkiego ataku (jak zagranie do Dzeko przy pierwszym голу i przy rzucie karnym), z bardzo wysoko ustawioną linią obrony. Giallorossi mają za to spore problemy z rozegraniem ataku pozycyjnego. Wysoko ustawiona linia obrony nie miała problemu z Messim i Suarezem. Argentyńczyk jest piłkarzem, który często cofa się do rozegrania i rzadko wychodzi z klasyczną kontrą, z kolei Suarez nie posiada z pewnością takiej szybkości jak atakujący Liverpoolu. Ci dosłownie zdewastowali wysoko ustawioną defensywę Romy i obawy przed powtórką są też w rewanżu. Tu zdaniem wielu ekspertów Giallorossi muszą zagrać cofnięci, pozwalając na pozycyjny atak Anglikom i próbując szybkich akcji ze swojej strony, być może długich zagrań na Dzeko, które przyniosły efekt w rewanżowym

spotkaniu ćwierćfinałowym. Zdaniem wielu zespół winien był obrać taką taktykę już na Anfield Road, gdzie tymczasem gra proponowana przez zespół Di Francesco okazała się wodą na młyn dla atakujących gospodarzy. Po stronie Romy w rewanżu będą z pewnością domowe statystyki w Lidze Mistrzów, a także publiczność. Zespół ma dopingować wypełniony po brzegi stadion. Giallorossi u siebie nie stracili jeszcze w tym sezonie gola, wygrywając po 3-0 z Chelsea i Barceloną, po 1-0 z Qarabag i Szachtarem i remisując bezbramkowo z Atletico Madryt. Drużyna ma też za sobą pozytywny występ w lidze, dzięki któremu powiększyła przewagę nad Interem, co daje spory komfort psychiczny.

Coraz mniej takiego komfortu mają na własnym podwórku gracze Kloppa. Zespół Liverpoolu tylko zremisował bezbramkowo na Anfield ze Stoke, po tym jak strzelił pięć bramek Romie i wydawało się pewne miejsce w czwórce i występ w przyszłorocznej Lidze Mistrzów stało się zagrożone. Po podziałach punktów w dwóch ostatnich meczach z dwoma ostatnimi drużynami tabeli The Reds stracili dwa punkty z przewagi nad Tottenhamem oraz punkt z przewagi nad Chelsea, która jednak zagrała tylko jedno spotkanie. Teraz zespół Liverpoolu ma nad Kogutami punkt przewagi, a nad The Blues aż sześć oczek, ale obydwaj ci rywale mają do rozegrania po jednym zaległym pojedynku. Dodatkowo w najbliższy weekend zespół Kloppa czeka mecz na Stamford Bridge z Chelsea i możliwe jest w teorii zrównanie się punktami obydwu zespołów na kolejkę przed zakończeniem sezonu. Wracając do samego sobotniego spotkania ze Stoke, Klopp dokonał kilku zmian w składzie, ale pozostawił na boisku m.in. Salaha i Firmino. Jego drużyna oddała w całym meczu aż 20 strzałów, ale tylko 2 trafiły w światło bramki. Zespół Stoke przyjął jednak defensywną taktykę, o czym świadczy 28% posiadania piłki, na co nie zdecydował się Di Francesco.

Liverpool przyjeżdża zatem do Rzymu po małym rozczarowaniu ligowym, ale też z trzema bramkami zaliczki z pierwszego spotkania. Jurgen Klopp, o czym mówił w wywiadach, wie dobrze do czego zdolna jest Roma po ćwierćfinale z Barceloną, stąd na pewno przygotowuje do spotkania swoją drużynę tak, aby ta nie uznała dwumeczu za wygrany już przed wyjściem na murawę Stadio Olimpico. Taki błąd przydarzył się w ćwierćfinale Barcelonie. Drużyna z Anglii przyjeżdża do Rzymu jako jedyny niepokonany zespół w tej edycji Ligi Mistrzów i legitymujący się świetnymi statystykami wyjazdowymi. W Premier League nie są one okazałe. Tam zespół ma czwarty wynik z 9 wygranymi, 5 remisami i 4 porażkami i 32 punktami na koncie. W Champions League za to The Reds zaliczyli na wyjazdach 4 wygrane i 2 razy zremisowali. W 6 spotkaniach poza terenem rywali zespół zdobył 20 bramek, a stracił tylko 6. Salah i spółka trafiają tym samym na wyjazdach w Lidze Mistrzów średnio co 27 minut. Ostatnia wyjazdowa porażka Liverpoolu w Champions League pochodzi z 2014 roku (0-1 w Madrycie z Realem). Ogółem w europejskich pucharach The Reds przegrali tylko jeden z ostatnich trzynastu meczów wyjazdowych. Po latach posuchy w Europie angielska drużyna jest gotowa stawić się po raz kolejny w finale najważniejszych klubowych rozgrywek na świecie. Do tej pory Liverpool grał w dziewięciu półfinałach i aż siedem razy okazywał się lepszy od rywala. Drużynę wesprze na Stadio Olimpico 5 tysięcy kibiców. To będzie rekord gości w tym sezonie

(nie licząc derbów Rzymu) i w połączeniu z tifosi Romy przyniesie klubowy rekord zysków z biletów (około 5 mln euro). Niestety z kibicami Liverpoolu wiążą się też spore zagrożenia dla porządku publicznego w stolicy Włoch, szczególnie po tym co wydarzyło się przed tygodniem w Anglii, gdzie w starciach kibiców obydwu drużyn ciężko ranny został jeden z sympatyków Liverpoolu. W związku z przyjazdem tak licznej grupy kibiców z Anglii, w której ma się znaleźć około 500 niebezpiecznych osób, w Rzymie zastosowano szczególne środki ostrożności, o czym wydadaje się zapomniano przed tygodniem w Anglii.

Forma Romy:

28.04.2018, 35 kolejka Serie A: ROMA - Chievo **4-1** (Dzeko **x2**, Schick, El Shaarawy)

24.04.2018, 1/2 Ligi Mistrzów: Liverpool - ROMA 5-2 (Dzeko, Perotti)

21.04.2018, 34 kolejka Serie A: Spal - ROMA **0-3** (gol samobójczy, Nainggolan, Schick)

18.04.2018, 33 kolejka Serie A: ROMA - Genoa **2-1** (Under, gol samobójczy)

15.04.2018, 32 kolejka Serie A: Lazio - ROMA 0-0

Forma Liverpoolu:

28.04.2018, 36 kolejka Premier League: LIVERPOOL - Stoke 0-0

24.04.2018, 1/2 Ligi Mistrzów: LIVERPOOL - Roma **5-2** (Salah **x2**, Firmino **x2**, Mane)

21.04.2018, 35 kolejka Premier League: West Bromwich - LIVERPOOL 2-2 (Ings, Salah)

14.04.2018, 34 kolejka Premier League: LIVERPOOL - Bournemouth **3-0** (Mane, Salah, Firmino)

10.04.2018, 1/4 Ligi Mistrzów: M.City - LIVERPOOL **1-2** (Salah, Firmino)

Po rozczarującym występie w meczu przed tygodniem Eusebio Di Francesco powinien wrócić do czwórki obrońców. W defensywie obejdzie się bez niespodzianek, z kolei w środku pola miejsce Strootmana zajmie, tak jak w sobotę z Chievo, Pellegrini. Holender wciąż nie wykurował dolegliwości, z którymi wrócił z Anglii i będzie szykowany na mecze ligowe. W ataku zabraknie ponownie Perottiego, który wróci najwcześniej na Juventus. Strzelca drugiego gola w Liverpoolu powinien zastąpić El Shaarawy, który zagrał dobre spotkanie przeciwko Chievo. Na prawej stronie Di Francesco wybierze pomiędzy Underem i Schickiem. Faworytem wydaje się być Czech.

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

Florenzi Manolas Fazio Kolarov

Pellegrini De Rossi Nainggolan

Schick Dzeko El Shaarawy

Kontuzjowani: Karsdorp, Defrel, Perotti, Strootman

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Przypuszczalny skład Liverpoolu:

Karius

Arnold Lovren Van Dijk Robertson

Milner Henderson Wijnaldum

Salah Firmino Mane

Kontuzjowani: Matip, Can, Gomez, Oxlade-Chamberlain

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Środowy mecz poprowadzi **Damir Skomina**. Słoweniec sędziował do tej pory dwa mecze Giallorosich. W 2010 roku zespół prowadzony przez Ranieriego przegrał 3-2 na wyjeździe z Panathinaikosem w spotkaniu 1/16 finału Ligi Europy. W tym sezonie z kolei Skomina prowadził spotkanie Giallorosich na Stamford Bridge z Chelsea, zakończone wynikiem 3-3. Liverpool przegrał wszystkie trzy mecze prowadzone przez Słoweńca, ale ostatni miał miejsce dwa lata temu.

Dotychczasowe mecze:

1983-1984: Roma-Liverpool 1-1, k:3-5 (Neal - Pruzzo)

2000-2001: Roma-Liverpool 0-2 (Owen x2)

2000-2001: Liverpool-Roma 0-1 (Guigou)

2001-2002: Roma-Liverpool 0-0

2001-2002: Liverpool-Roma 2-0 (Heskey, Litmanen)

2017-2018: Liverpool-Roma 5-2 (Salah x2, Firmino x2, Mane - Dzeko, Perotti)

Autor: abruzzo